

Dziwna droga wojownika Gai

Ekologiczno-kulturalne stowarzyszenie piszące dużo o „drodze wojownika Gai”, w swoim kwartalniku o nazwie „Gaja” (nr 9) zamieściło jako pierwszy artykuł - wywiad z Lisą Lewis *wspaniałą kobietą, której sposób bycia i praca wywarły na mnie duże wrażenie* (Jacek Bożek). Lisa Lewis jak mówi, utrzymuje swoją naturę w harmonii dzięki buddyzmowi i „utrzymuje się w sobie” (?). Poza tym pani Lewis zajmuje się renaturalizacją tego, co zostaje po zrębach zupełnych pracując od 1986 roku w amerykańskich Lasach Państwowych. Innymi słowy uwiarygadnieniem tezy, że *co technika zniszczyła technika naprawi*. A robi to m in. *usuwając 22 tys. jardów sześciennych ziemi, skał i pozostałości po wycince drzew* itp.

Pani Lewis powiada, że *całą pracę opiera na pozytywnych wartościach i pozytywnym przekazie*. Nic dziwnego, że swoją wypowiedź zaczyna od słów: *W myśl maksymy 'Troska o ziemię i służenie ludziom' Forest Service (Służba Leśna) zajmuje się odnawianiem i ochroną środowiska naturalnego oraz wzbogacaniem dorobku ludzkości*. Głównymi sponsorami pracy pani Lewis są właśnie amerykańskie lasy państwowe, Simpson Timber Company (przedsiębiorstwo eksploatacji drewna) i Olympic National Park a także inne rządowe i eksploatujące lasy organizacje i agencje.

Cóż, nie wiedzieliśmy, że tak niefrasobliwie można wszystko to napisać w piśmie odwołującym się do ekologii głębokiej i drogi wojownika. Niedawno przed ambasadą i konsulem amerykańskim w Polsce

odbywały się manifestacje w obronie naturalnych lasów Oregonu i Waszyngtonu wycinanych przez Forest Service w *trosce o ziemię i służenie ludziom*. Na zreprodukowanej pocztówce przysłanej nam przez Sierra Club widzimy właśnie Olympic National Forest przygotowany przez sponsorów pod realizację projektu kochającej harmonię i pozytywną pracę pani Lisy Lewis. Gratulujemy naszym wojowniczym „głębokim” ekologom z klubu „Gaja” jasności widzenia i dobrego samopoczucia. Do następnego numeru proponujemy wywiad z polskimi specjalistami od godzenia troski o ziemię i służenia ludziom, np. nadleśniczym z Białowieży, specjalistom od doliny Wapienicy w ROLP Katowice lub biologami godzącymi przyrodę z narciarstwem na Pilsku. Nie trzeba jechać aż do USA.

A. Janusz Korbel